

Uratować swastykę

18 marca 2011

Swastyka to starożytny symbol pomyślności i szczęścia. Jedna z form krzyża, o ramionach zagiętych w tym samym kierunku pod kątem prostym.

Jedno z najstarszych malowideł, przedstawiających swastykę, pochodzi z okresu paleolitu, co sugeruje, iż powstało co najmniej 10 tysięcy lat temu. Prawdopodobnie ze względu na swój stosunkowo prosty kształt, swastyka używana była niezależnie przez różne społeczności, w różnych rejonach świata. Jako symbol pozytywny używana była m.in. w hinduizmie i judaizmie... W różnych odmianach była niezmiernie popularna również wśród naszych, słowiańskich przodków. Była dla nich symbolem solarnym, mającym zagwarantować przychylność bogów – stąd między innymi nasza rodzima nazwa „Swarzyca” lub „Swarga”. Boski przejaw Swaroga przypisywano bowiem słońcu i ogniovi ofiarnemu. Samo słowo svastika pochodzi zaś z sanskrytu i oznacza „wiodący do pomyślności”.

W swej książce pt.: „Swastyka w dziejach cywilizacji” Filip Budda przedstawia 12 tysięcy lat dziejów tego symbolu, który – drogą dyfuzji kulturowej, wraz z rozprzestrzenianiem się rolnictwa – upowszechnił się na pięciu kontynentach Ziemi. Związany z kultem płodności, a także z kultami solarnymi, był uznawany za symbol dobroczynny w najważniejszych religiach świata. Dwunastu tysiącom lat dziejów swastyki, jako symbolu dobroczynnego, przeciwstawia się jednak 12 lat używania tego symbolu na sztandarach i godłach Trzeciej Rzeszy. Czy z tego względu mamy się jej wyrzec bezpowrotnie, czy może jednak czas się o nią upomnieć?

Co jakiś czas, jak bumerang, powraca kwestia naruszenia zakazu propagowania treści faszystowskich, nazistowskich i rasistowskich... i niemal za każdym razem zilustrowane jest to symbolem swastyki. Często towarzyszą temu również żądania

wprowadzenia całkowitego zakazu używania tegoż symbolu, powołując się na trudne wojenne doświadczenia naszego kraju i utrwalone z tym skojarzenia (cóż, w dziejach ludzkości także pod innymi symbolami – w tym religijnymi – dokonywano straszliwych zbrodni, a mimo to są one nadal powszechnie używane i nikt nie zamierza ich zakazywać). Inicjatorzy różnego rodzaju antyfaszystowskich akcji i kampanii, najwyraźniej jednak nie zdają sobie sprawy, że poniekąd sami przyczyniają się do „uatrakcyjnienia” go, w tej właśnie kontrowersyjnej – nazistowskiej formie... W końcu, jak mawia przysłowie, zakazany owoc smakuje najlepiej...

A wystarczyłoby (zamiast zakazami pogłębiać istniejące stereotypy) przywrócić i upowszechnić rzeczywisty obraz tego prastarego symbolu. Wytrącić i odebrać neofaszystom i neonazistom bezpodstawnie przez nich zagarnięty symbol, będący częścią także naszej rodzimej kultury... Różnego rodzaju neofaszyści i neonaziści (przez swą ideologię i tak zasadniczo znajdujący się poza granicami prawa, a w najlepszym razie funkcjonujący na jego granicy), spotykając się wyłącznie z kolejnymi zakazami, tylko utwierdzają się bowiem w swym źle rozumianym elitaryzmie i tym mocniej są przekonani, że swastyka należy wyłącznie do nich, że jest swego rodzaju rozpoznawczym znakiem spajającym ich front...

Na początek przyjrzyjmy się jednak obowiązującym obecnie przepisom karnym dotyczącym omawianego aspektu. Prawo polskie w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks Karny (Dziennik Ustaw 1997 nr 88 poz. 553) w art. 256 i 257 mówi: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich

powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Zgodnie natomiast z orzecznictwem Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2002 r.: „Propagowanie, w rozumieniu art. 256 i 257 k.k., oznacza każde zachowanie polegające na publicznym prezentowaniu, w zamiarze przekonania do niego, faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa” (jak się to ma natomiast do używanie swastyki w jej pierwotnym, stosowanym np. przez buddystów czy również przez wyznawców rodzimej wiary Słowian, pozytywnym znaczeniu – każdy może już odpowiedzieć sobie sam). Europejski Trybunał Praw Człowieka poszedł w tym przypadku nawet dalej, stwierdzając wręcz, że jest możliwość swobodnego wyrażania poglądów, które „obrażają, oburzają i wywołują niepokój”, gdyż w innym razie jaki byłby sens mówienia np. o wolności słowa, gdyby ta miała obejmować jedynie takie wypowiedzi, które nikogo nie drażnią i których nikt w związku z tym nie chciałby zakazać?

Na tej podstawie, o ile więc można spodziewać się pewnych konsekwencji prawnych w wyniku publicznego posługiwania się symbolem czarnej, obróconej o 45 stopni, swastyki wpisanej w biały okrąg na karmazynowym tle (w tej dokładnie formie – a więc w sposób jednoznacznie związany z nazizmem lub/i w połączeniu z innymi elementami tego rodzaju – w tym z głoszonymi hasłami), o tyle zasadniczo żadne sankcje nie powinny nas spotkać za posługiwanie się swastyką nie wykazującą ww. cech (inaczej nadal jako symbol pomyślności nie byłaby ona powszechnie stosowana w hinduizmie, dżinizmie i buddyzmie).

Może więc w przyszłości, różnego rodzaju antyneonaziści i antyneofaszyści zamiast próbować zakazywać i utrwałać pewien krzywdzący (niczemu niewinne środowiska – bo chyba nie zaliczają np. buddystów do faszystów) stereotyp, przyłączają się raczej do upowszechnienia rzeczywistego wizerunku tego symbolu (a mogliby zacząć np. od rzetelnej informacji dotyczącej przedwojennych dziejów tego symbolu na swoich stronach). Sami

bowiem chyba tak naprawdę nie wierzą, że osiągną coś samymi zakazami... Mogą za to przyczynić się w ten sposób do wytrącenia tymże faszystom i nazistom głównego argumentu ich spajającego – odebrać pozorny monopol na symbol, do którego tamci bezpodstawnie roszczą sobie prawo i z którym się jednoznacznie (m.in. dzięki takim działaniom ich przeciwników jak dotychczasowe) identyfikują.

Przełamując ten monopol i idący za tym stereotyp, odbierze się im część owej niechlubnej, spajającej ich na swój sposób tożsamości... Nie wstydzmy się więc swastyki – zamiast wlepek ilustrujących wyrzucanie swastyki do kosza, układajmy ją raczej z kwiatów, dekorujmy nią nasze życzenia pomyślności do przyjaciół, wzorem naszych słowiańskich przodków ozdabiamy nią przedmioty codziennego użytku – nasze kubki, koszulki i biżuterie... Upomnijmy się o to, co nasze – o szczęście i przychylność losu, które niesie ze sobą ten symbol!

Autor: Ratomir Wilkowski

Źródło: [iThink](#)